

Potrzeba ustanowienia Świętej Biblii, Świętego Słowa

W obecnych czasach tak wielu ludzi, zwłaszcza ludzi młodych wyjeżdża za granicę w poszukiwaniu pracy, w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Trudno się temu dziwić. Człowiek potrzebuje sprzyjających warunków do realizowania samego siebie, do rozwijania swoich talentów, swoich zdolności, potrzebuje godnych warunków życia. Jadąc za granicę młodzi wiozą ze sobą nie tylko potrzebę spełnienia się, swoje potrzeby materialne, ale też całe bogactwo swego wnętrza, przeżyć religijnych, pragnienie dalszego rozwoju duchowego. Warto więc w podróжным bagażu mieć ze sobą Świętą Biblię, modlitewnik i różaniec. Trzeba to mieć, by tam w obcym świecie zupełnie się nie pogubić, nie zatracić tego, co najcenniejsze, tego czym się żyło w ojczyźnie, we własnym domu. Pewien młody człowiek pakując swoją walizkę zwrócił się do przyjaciela. – No cóż, chcę jeszcze zapakować mapę, latarkę, lusterko, lornetkę, dobrą książkę, listy od przyjaciela i dokumenty. – Ale - zauważył przyjaciel – zostało ci bardzo mało miejsca w walizce. Jak chcesz to wszystko zmieścić? Wybierający się w drogę uśmiechnął się. – To nie będzie takie trudne. Wystarczy jak wezmę ze sobą moją Biblię(zob. Poradnik homiletyczny, Warszawa 2007, s. 45). Biblia jest wszystkim: jest listem kochającego Boga, najlepszą książką, światłem życia i lustrem, w którym możemy zobaczyć samych siebie, najpewniejszym przewodnikiem na drogach życia. Znam opowiadanie o innym chłopcu, który przyjechał kiedyś do Nowego Jorku w poszukiwaniu pracy, starał się o pracę w firmie handlowej, ale otrzymał negatywną odpowiedź. Mimo to, nie rezygnował. Mówił dalej o swoich referencjach, o liście polecającym od pewnego powszechnie szanowanego człowieka. Gdy otworzył swoją teczkę, by wyjąć ten list, wypadła z niej na podłogę Biblia. – Co to za książka? – zapytał przedstawiciel firmy. To Pismo Święte, proszę Pana, odpowiedział poszukujący pracy. Co pan zamierza robić z tym Pismem Świętym w Nowym Jorku? – pytał dalej handlowiec. – Obiecałem mojej matce, że będę go czytał codziennie i dotrzymam słowa – kontynuował młodzieniec. I wtedy został przyjęty. Biblia okazała się najlepszą rekomendacją(tamże, s. 43). Tak, właśnie tak. Biblia jest takim znakiem rozpoznawczym chrześcijan, jest dowodem na to, że człowiek czyta Słowo Boże, stara się je zrozumieć, a przede wszystkim nim żyje. Czytanie i zgłębianie Słowa Bożego jest potwierdzeniem wiary, przynależności do Pana Boga. Za tym idą dalej wszystkie dobre cechy: pobożność, sumienność, uczciwość, pracowitość, solidność, sprawiedliwość, wszystko to, co kształtuje prawidłową postawę człowieka. Biblia jest naszym znakiem rozpoznawczym nie tylko na obczyźnie, ale też we własnym domu. Uczymy się Biblii od dziecka. Najpierw czytają ją nam rodzice. Opowiadania biblijne to te, które najbardziej pamiętamy z dzieciństwa, najchętniej do nich wracamy. Później poznajemy Biblię na katechezie szkolnej, parafialnej, w kościele, w czasie liturgii Mszy św., celebracji liturgicznych. Nad Biblią pochylamy się w formacji liturgicznej służby ołtarza, na spotkaniach oazowych, czy też w innych grupach i ruchach chrześcijańskich. Niektórzy zgłębiają Biblię poprzez studia teologiczne, zdobywają stopnie naukowe w tej dziedzinie. Jednak nic nie zastąpi osobistego kontaktu ze Słowem Boga przez czytanie, medytację i modlitwę. Przez wiele lat czytamy te same fragmenty, te same słowa. I nigdy nam się nie nudzą. Nigdy nie potrafimy powiedzieć, że to już znamy, bo zawsze odkrywamy wszystko na nowo. Bóg tak nas prowadzi. Duch Święty daje zawsze nowe światło, nowe zrozumienie. Przecież Biblia jest jedyną Księgą na świecie, którą czytamy w obecności samego Autora, samego Boga. Szkoda tylko, że tak rzadko to sobie uświadamiamy. Biblię czytamy w Kościele, we wspólnocie Boga z ludźmi. On jest obecny w Kościele według zapewnienia Chrystusa: „Gdzie dwaj, albo trzech zgromadzeni są w imię moje, tam Ja jestem pośród nich”(Mt 18,20). Wszystkie wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa przeżywamy w roku liturgicznym, przeżywamy w czasie najważniejszych świąt. Tylko nie mamy jeszcze Świętego Słowa Bożego. Wielki znawca świata Biblii, poeta i tłumacz Świętej Księgi, Roman Brandstaetter, medytując na fragmencie Pisma Świętego z Księgi proroka Ezechiela(3,1-3) tworzył następującą modli-

twę: „Jest święto Twojego Narodzenia, jest święto Twojego Męczeństwa, jest święto Twojego Zmartwychwstania, jest święto Zesłania Ducha Świętego, jest święto Wniebowzięcia Matki Bożej, jest święto Wszystkich Świętych. Ale nie ma święta Biblii. Ustanów, Panie, święto Biblii! Radosne święto Ksiąg, które wcieliłeś w słowa człowiecze! Święto spożywania Pisma Świętego! Ustanów to święto według Twojego rozkazu, danego Ezechielowi, słudze Twojemu, aby spożywał i przeżywał niepojętą i nieomylną mądrość Twoją, którą zapisałeś na niezniszczalnych tablicach i zwojach wszechczasów. Niechaj to święto ożywi w człowieku umiłowanie słów Twoich, i napełni go pragnieniem i łaknieniem Twojej nauki, która jest źródłem naszej ludzkiej godności. Niechaj w to święto człowiek modli się o zrozumienie słów, które oblekłeś w ciało obu Testamentów na potwierdzenie dni Stworzenia, na potwierdzenie Obietnicy, na potwierdzenie przyścia Twojego, Boże uczyłeczony, Prawodawco i Wykonawco swej woli i swoich wyroków. Niechaj w to święto, ustanowione ku chwale Ksiąg Twoich, wszelka dusza ludzka posiadzie umiejętność ich czytania i do syta nakarmiona ich treścią pogłębi swoją wiarę, pojmie i zrozumie, i wie, że bez znajomości Twoich wersetów nieśmiertelnych, zbawiennych i wyzwających, każde życie jest figowcem uschniętym, a każda śmierć bezowocna. Niechaj to święto spożywania Pisma Świętego będzie pamiątką narodzin Ksiąg Twoich, Panie, pożywnych i słodkich jak plaster miodu. Niech będzie uczta wiecznego czytania. Wiecznego czytania” (Modlitwa o ustanowienia święta spożywania Biblii). Tak modlił się poeta, zakochany w Słowie. My dzisiaj podejmujemy tę modlitwę. Podajemy ją jako kapłani, katecheci, nauczyciele, rodzice, uczniowie, wszyscy spragnieni żywego Słowa. Po wielu latach doświadczeń w nauczaniu, po osiemnastu latach religii w szkole, coraz bardziej widzimy potrzebę Biblii w nauczaniu, w całym życiu człowieka. Dzisiaj już dawno mamy za sobą czasy, kiedy to proboszcz pytał młodego księdza niosącego Pismo Święte na katechezę: „A po co to księdzu potrzebne? Przecież tam trzeba uczyć!” Nie da się uczyć bez Żywego Słowa. Przecież chrześcijaństwo nie jest religią Księgi, Księgi, którą się kiedyś napisało i teraz odczytuje. Chrześcijaństwo jest religią Żywego Słowa. To Słowo żyje i działa wśród nas. Duch Święty, który towarzyszył autorom biblijnym przy pisaniu Świętych Ksiąg teraz zamknął się w Słowie, by towarzyszyć tym, którzy je czytają i starają się zrozumieć. Duch Święty jest trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, jest Duchem Ożywiającym, dającym życie. Pisma Świętego nie można tłumaczyć według własnego uznania, tak jak się komu podoba, autorytatywnie może je tłumaczyć tylko Kościół. „Proroctwo bowiem nigdy nie powstało z ludzkiej woli, ale w imieniu Boga głosili je ludzie, kierowani przez Ducha Świętego” (2P 1,21, według tłumaczenia Biblii Paulińskiej). Kościół w pełni cieszy się asystencją Ducha Świętego, także w dziedzinie odczytywania, rozumienia i przekazywania Słowa Bożego. Pochylając się nad Świętą Księgą trzeba dochować wierności Bogu i człowiekowi. Uznać, że pisarzem był konkretny człowiek żyjący w swoim czasie, w swojej kulturze, ale kierowany przez Boga. I ostatecznie jest to Słowo Boga. Trzeba świadectwa wspólnoty: rodziny i parafii. Trzeba tak przygotować człowieka – herolda Pana Boga, by był przekazicielem miłości Boga. Przecież Biblia to miłosny list Boga do człowieka. Bo „Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1J 4, 16). Z miłości ku Bogu szukamy Jego Słowa, szukamy Go w Biblii. Kiedyś w pewnym kraju trwało prześladowanie chrześcijan. Za posiadanie Biblii groziły najwyższe kary. Ale pan kościelny nie potrafił żyć bez tej Księgi. Zdarzyło się pewnego razu, gdy żona zobaczyła przez okno idących do nich dwóch mężczyzn zwinęła Biblię w ciasto przygotowane na chleb i włożyła do pieca. Mimo dokładnej rewizji Biblii nie znaleziono. Kiedy następnego dnia zaczęto kroić świeży chleb okazało się, że Biblia jest nienaruszona. Wszyscy zrozumieli, że Słowo Boże jest chlebem życia. Od tego czasu w domu kościelnego na stole zawsze leży Biblia i chleb, a wszystkim przybywającym opowiada się tę historię.

Ojciec Jan Góra w 2001 roku idąc za wskazaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, że trzeba wszystko zacząć od nowa, zaproponował młodzieży gromadzącej się na Lednicy od-

krywanie na nowo Pisma Świętego. Najpierw było to własnoręczne przepisywanie świętych wersetów, aby w dobie informacji elektronicznej, gdzie wszystko wystukujemy na klawiaturze i przekazujemy sobie na dyskietkach, doświadczyć odczuć, jakie towarzyszą ręcznemu pisaniu. Chodziło o to, aby poznać odczucia o jakich mówi się w zbiorze wierszy staroirländzkich „Miodopój”. „Moja ręka utrudzona pisaniem.” Wielu młodych z zapałem zabrało się do pracy. Przepisywaniu zawsze towarzyszyła modlitwa. Z kartek formatu A-0 - (100x70 cm) powstał największy ręcznie pisany egzemplarz Pisma Świętego nowego tysiąclecia. Symbolem spotkania nad Lednicą było ciasto pieczone w kształcie rozłożonej Biblii, przeznaczone do spożywania według słów z Księgi Ezechiela(3, 1-3), w której Bóg nakazał prorokowi spożyć Księgę. A potem przeżywać ją i głosić. Tamto, święto młodości nad Lednicą poświęcone spożywaniu Biblii się skończyło, chociaż powraca co roku z nowym pomysłem, nowym tematem. Nam trzeba Święta Słowa Bożego, nie takiego na jeden dzień, czy nawet na jakiś okres, ale takiego, które zawsze trwa, trwa ciągle i bez końca. Nie wystarczy spożywać pokarm, czy napój tylko raz na jakiś czas, od wielkiego święta. Podobnie niemożliwe jest życie bez ciągłego czytania, rozważania, medytowania Słowa Bożego. Jeżeli człowiek, któremu się nie mówi, że jest kochany starzeje się, powoli zamiera. To tym bardziej starzeje się ten, który nie słyszy Słowa Boga, Który jest Miłością. Nie chodzi tu nawet o święto oficjalne, kościelne. Chociaż takie też bardzo by się przydało. To święto ma być w każdym z nas.

Ks. Czesław Walentowicz